



## **NH Kwadrat**

2019-11-20

### **Chcesz być eko? Za daleko**

**Ryszard Kozik**

No wkurzyło mnie to jako mieszkańca Huty, nie da się ukryć. Mocno wkurzyło. Że niby Huta zbyt peryferyjna, żeby w niej las noblistki posadzić? Czyli znowu gorsza?

Najpierw się jednak ucieszyłem, bardzo i szczerze. W końcu mogę powiedzieć, że książki Olgi Tokarczuk, od tych najpierwszych, czytywałem, jeszcze zanim stało się to modne, a kolejka po autografy ustawiła się od ul. Długiej 1 do pl. Matejki (lepiej promocji Wydawnictwo Literackie nie mogło sobie wyobrazić). Nie czepiam się kolejki ani też tych, którzy po powieści i opowiadania Tokarczuk sięgnęli po raz pierwszy po Bookerze albo dopiero teraz. Czytajcie do woli i miejcie z tego przyjemność oraz mądrość.

Potem ucieszyłem się ponownie, że Miasto posadzi Las Prawiek, czyli 25 tys. drzew. Posadzi w Nowej Hucie, na pięciu hektarach w okolicy ul. Dymarek. Super, Huta jest przecież najbardziej zieloną częścią Krakowa, ale też i terenów po kombinacie ma sporo, zaniedbanych, wymagających rekultywacji, a w końcu najprostszą i najnaturalniejszą jej formą jest zasadzenie drzew.

Wkurzenie przyszło dopiero wtedy, gdy ukazały się pierwsze nieprzychylnie komentarze ekologów i części radnych. Że lokalizacja niewystarczająco prestiżowa, bo na obrzeżach, a na dodatek kilkaset metrów od przyszłego lasu pracuje oczyszczalnia ścieków i funkcjonuje składowisko odpadów z huty ArcelorMittal. Że może trzeba byłoby tam coś innego posadzić. Że – w końcu – to w sumie nieładnie i niekonsekwentnie ze strony Miasta, bo tu drzewa przy różnych inwestycjach pozwala wycinać, a nagle las sadzi (czytaj: może więc tego argumentu używać w sporach i konsultacjach).

Początkowo nie uwierzyłem. Myślałem, że to fake news. Wymyślił sobie jakiś dziennikarz, żeby kij w szprychy wetknąć albo chlapnął ktoś coś prywatnie, a tu mu nagłośnili, więc zapewne szybko się z tego wycofa. No ale skoro kolejne media powtarzają, a dementi nie słychać, to wygląda na to, że jednak niektórzy faktycznie tak komentują.

To nie tak, że nie rozumiem niektórych argumentów. Inne części Krakowa też drzew potrzebują. Jasne, że warto starannie rozważyć, gdzie najlepiej jakie gatunki dosadzać. Ale tu mieliśmy do czynienia ze spontaniczną reakcją na decyzję Komitetu Noblowskiego. Sadzimy! I dobrze! Kwestionowanie tego nie ma wielkiego sensu.

Zwłaszcza że prowokuje proste pytanie: kto jest w swych działaniach bardziej konsekwentny – władze Miasta, które pozwalają na wycinkę przy okazji prowadzonych inwestycji (zawsze jest to opiniowane i konsultowane), ale też sadzą 25 tys. drzew, czy ekologiczni aktywiści, z jednej strony walczący o każde wycinane drzewo, a z drugiej kwestionujący zasadzenie Prawieku?

A nieprestiżowość lokalizacji? Jeden z kolegów z krakowskiej redakcji „GW” mieszkał sporą część życia przy Szewskiej, więc jego Kraków zasadniczo kończył się w obrębie Plant. W końcu



**Magiczny  
Kraków**

się jednak wyprowadził i – jak podejrzewam – optyka mu się nieco zmieniła. Czego i państwu komentującym życzę.

*Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.*